

Pamięci Jury -

z wdzięcznością...

Do portretu Jurija D. Apresjana

Z korespondencji: Apresjan - Mayenowa

W tym szkicu chciałabym, nieśmiało, pokazać coś z relacji Jury Apresjana do polskich kolegów, sięgając do korespondencji pomiędzy Nim a prof. Marią Renatą Mayenową. Prof. Apresjan i prof. Marina Głowinska (dla nas Marinka) przyjaźnili się z wieloma z nas, lecz wspomniana korespondencja zasługuje na szczególną uwagę. Zachowało się 11 listów Apresjana do prof. Mayenowej i 18 listów „Marii Lwowny” do Apresjana².

Inicjatorką kontaktów jest prof. Mayenowa. Jej pierwszy zachowany list, datowany dniem 4. X. 1966 r., pisany po polsku, stanowi prośbę o artykuł z zakresu semantyki do „Pamiętnika Literackiego”. Artykułu nie znalazłam... Ale już ten list zakłada wcześniejszy kontakt. Prof. Mayenowa pisze: „Bardzo, ale to bardzo żałowałam i ja, i wszyscy moi koledzy, że nie udało się nam spotkać na konferencji semiotycznej w Warszawie”.³ Pierwszy zachowany list prof. Apresjana pochodzi z 7.V. 1967 i również zakłada korespondencję wcześniejszą. Są tam słowa: „Niech mi Pani wybaczy, że tak długo milczałem”. Stały motyw korespondencji – przyjazdy do Polski na organizowane przez prof. Mayenową w IBL konferencje.

Listy pokazują „temperaturę” wzajemnych relacji. Prof. Mayenowa pisze: „Bylibyśmy szczęśliwi, gdyby Pan mógł do nas przyjechać. Tylko, na Boga, niech Pan da znać miesiąc wcześniej. Chciałabym przygotować nie tylko nas i nasze kartoteki słownikowe, ale też całą Polskę...” (list 2 bez daty). I odpowiedź: „Jestem bardzo wdzięczny za wszystko, co Pani dla mnie zrobiła”. Chodzi o przysłane zaproszenia – oficjalne i prywatne – na przyjazd na Międzynarodowe Sympozjum Semiotyczne (25.VIII – 1. IX 1968). Apresjan nie przyjechał. Często pisze: „zbyt wiele zależy nie ode mnie”.

Pierwszy przyjazd to rok 1972, konferencja dotycząca struktury tekstu (25 – 27. X. 1972). Relacje wzajemne ukazują list pisany jesienią 1972 r.: „Bardzo dziękuję za oba listy. Wszystko otrzymałam [chodzi o odbitki – przyp. tłum.]. Ogromne, ogromne dzięki. Zaś największa wdzięczność – że byliście Państwo u nas”.

I dalej: „Droży Marinko i Jura, cały czas o Was myślę i cały czas jestem z Wami” (11. IV. 1976). I list niemal jednozdaniowy: „Raptem po prostu zapragnęłam wyrazić swoje najcieplejsze uczucia, uściskać Pana i, być może, dowiedzieć się, co tam u Was, jak dzieci i praca”(14. IV. 1978?). List z 24. I. 1980 r.: „Tak często myślę o Panu i tak często uświadamiam sobie, jakie

² Korzystam z listów prof. J. Apresjana przechowywanych w Archiwum IBL PAN i kopii listów prof. M. R. Mayenowej przysłanych. Wszystkie listy podaję w przekładzie własnym.

³ Konferencja miała miejsce w Warszawie w dniach 27-29. VIII. 1965 r., w Kazimierzu – w dniach 12-19. IX. 1966 r.

szczęście przypadło mi w udziale: znać takich ludzi jak Pan, zajmować się tym, co mnie interesuje; w życiu osobistym spotkać te sytuacje szczęśliwe i nieszczęśliwe, które składają się na jego pełnię”. I z wielką troską: „Nie mogę uwierzyć, że Pana Pracownia mogłaby być zlikwidowana. Ważne jest dla mnie, by wiedzieć, jakie są perspektywy Waszych prac na przyszłość”. Dodać trzeba, że z inicjatywy prof. Mayenowej przetłumaczono na polski wiele tekstów prof. Apresjana.

Z listów Jury przywołamy te z lat 80. Pierwszy z nich, wysłany z okazji Jubileuszu 70-lecia prof. Mayenowej, zawiera nie tylko życzenia, ale i ocenę: „Składamy Pani najlepsze życzenia z okazji urodzin, wspaniałego Jubileuszu, pięknego życia. Życzymy, by Pani jeszcze przez wiele lat była radością swoich przyjaciół”.

W liście z 13. XI. 1980, rozważając różnice między sensem a celem: „Uważam, że Pani życie jest pełne tego [...] głębokiego i pełnego dobroci człowieczego sensu. W każdym razie nie raz robiło mi się ciepło na sercu od tej prostej myśli, że Pani żyje obok i tak dobrze się do mnie odnosi”.

Po lutym 1982: „Dawno nie pisałem, ale myślałem o Pani stale – z miłością, z trwogą i nadzieją. [...] Zawsze odbierałem Panią i nadal odbieram jako kogoś bardzo bliskiego. Chcę Panią zobaczyć”.

I pointa w ostatnim z zachowanych listów Apresjana (9. III. 1985): „Spotkania z Panią, szczególnie na polskiej ziemi – to jedno z najdroższych moich wspomnień. Myślę o Pani często i zawsze – z zachwytem, miłością i poczuciem pełnego duchowego i (niech się Pani nie dziwi) fizycznego pokrewieństwa. Jeśli chodzi o to ostatnie, sam tego nie rozumiem, ale jest to szczerza prawda.

Ja, oczywiście, jestem niepoprawnym korespondentem, ale z łatwością piszę tylko listy merytoryczne. Pisać do osób kochanych i bliskich zawsze było mi bardzo trudno, i im człowiek bliższy, tym trudniej. Kiedy przyjeżdżają polscy koledzy i przyjaciele, moje pierwsze pytanie zawsze dotyczy Pani”.

Prof. Mayenowa zawsze niepokoiła się o losy *Słownika polszczyzny XVI wieku*, który stworzyła, była jego redaktorem naczelnym i czytała każde przygotowane do druku hasło. Jura pisze: „Kto jak kto, ale Pani może być spokojna o los swoich „dzieci” – o unikatowy, nie mający równego sobie w świecie, słownik i o Pani językoznawczo-literaturoznawczą pracę” (list z 13. XI. 1980). To już prawdziwy pomnik wzniesiony przez leksykografa.

Podczas ceremonii pożegnalnej w Instytucie Języka Rosyjskiego RAN dużo mówiono o moralnej postawie Apresjana – „nauczyciela życia” dla wielu z nas. Jego stosunek do swoich Kolegów – Współpracowników zdradzają przywoływane listy.

„W pracy jest stosunkowo przyzwoicie (a w grupie lingwistycznej po prostu dobrze” (list z 21. XII. 1979). Apresjan ze swoją grupą pracuje już w instytucie branżowym „Informełtro” – z Instytutu Języka Rosyjskiego ZSRR został usunięty w 1972 r.

„Praca, którą zajmuje się nasza grupa, jest dla mnie bardzo ciekawa i droga, jak bezgranicznie droga jest też sama grupa, ale ona ciągle je zagrożona”- pisze Jura (list z 7. II. 1982).

„...w pracy jestem w absolutnie wyjątkowym zespole ludzi” (list z 9. III. 1985).

I ja miałam szczęście z Nimi się zetknąć i dużo zawdzięczam każdemu z Nich.

Do przytoczonych fragmentów korespondencji ośmielam się dołączyć pewien rys z życia domowego Jury, którego byłam świadkiem.

Luska (Walentina) w wieku wczesnoszkolnym wraca ze szkoły do domu. Marinka - w pracy. My rozmawiamy, oczywiście, „na kuchni”. Dziecko otworzyło sobie drzwi i weszło. Jura natychmiast przerywa rozmowę, idzie do Luski. Całują się, obejmują, ona wiesza mu się na szyi. Słyszę: „no, topaj, mały”. I Jura wraca. To ojciec, dający dziecku miłość i poczucie bezpieczeństwa. Pewność, że ono jest ważne.

Elżbieta Janus – językoznawca (polonistka i rusycystka), dr hab., pracowała w Instytucie Badań Literackich PAN, emerytowany profesor Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Wykładała też na Uniwersytecie Wileńskim w Katedrze Filologii Polskiej. Interesuje się semantyką.